

Bałtyk coraz groźniejszy. Eksperci o pogodzie

Naukowcy wskazują, że z powodu zmian klimatycznych siła i częstotliwość występowania sztormów na Bałtyku rośnie.

PAWEŁ WOJCIECHOWSKI: Dlaczego do sztormów dochodzi coraz częściej?
HALINA BURAKOWSKA, CENTRUM MODELOWANIA POWODZI I SUSZY IMGW W GDYNI: - Od kilkudziesięciu lat Instytut monitoruje zachowania Bałtyku i tendencja pokazuje, że z roku na rok rośnie częstotliwość i siła sztormów na Bałtyku. Jest to związane

m.in. z ociepleniem i globalnymi zmianami klimatycznymi.
To dla nas zagrożenie?

- Zdarzeń jest po prostu więcej i są one bardziej gwałtowne. Trzeba mieć świadomość, że powodzie sztormowe, które występują przy silnych wiatrach północnych, stanowią zagrożenie powodziowe dla Gdańska. W przypadku cofki fala jest specyficzna, bo przy wysokim poziomie wód, szczególnie na niższych terenach wybrzeża, nie cofa się ona od razu do morza, ale wdiera się w głąb lądu, kanałów, rzek, powodując lokalne podtopienia. Mogliśmy zaobserwować to teraz, kiedy woda na Motławie podniosła się na tyle wyso-

ko, że groziło podtopieniem Głównego Miasta. Warto jednak zaznaczyć, że stan wody nie był aż tak wysoki, by sprowadzić bezpośrednie zagrożenie dla mieszkańców. Mimo że Trójmiasto jest narażone na powodzie, to jest też dobrze chronione.

Czy to, że sztormów jest więcej, oznacza, że wzrosło ryzyko podtopień?

PROF. MIROSLAW MIĘTUS, KIEROWNIK KATEDRY METEOROLOGII I KLIMATOLOGII UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO: - Niekoniecznie, bo fakt wystąpienia cofki nie ma związku z powstawaniem samego sztormu.

Cofka pojawia się wtedy, kiedy występuje długotrwały i silny wiatr bliski sektora północnego, powodujący, że masy wody w Bałtyku zaczynają się przesuwać w stronę południowego wybrzeża. Następuje wtedy podpiętrzenie wód u wybrzeży i hamowanie odpływu rzecznoego. Ponieważ poziom wód w ujściu robi się większy, niż jest w rzece, wody z morza zaczynają wpływać do rzek i kanałów, poruszając się w górę biegu.

Jak często jesteśmy narażeni na powodzie sztormowe?

- Powodzie sztormowe na Wyspie Nowakowskiej i jeziorze Drużno są znane od lat i takie zagrożenie występuje każdego sezonu zimowego, nie jest to rzadkie zjawisko. Pojawienie się cofki i zagrożenia powodzią sztormową zależy od tego, jak ulokuje się ośrodek niskiego ciśnienia. Jeśli w rejonie Łotwy, Litwy, wówczas na naszym wybrzeżu masy powietrza najczęściej poruszają się na zachód, po czym zwracają z północy, powodując podpiętrzenie wód. To zjawisko zależy od bardzo wielu czynników, których wystąpienie bardzo ciężko jest przewidzieć. Zazwyczaj to kilka razy w roku.

Które rejony są najbardziej narażone na podtopienia?

- Zjawiska sztormowe siłą rzeczy są niebezpieczne, bo wypychają wodę do wszystkich kanałów. Sama infrastruktura portowa jest umocnieniem odcinka ujściowego i taki teren się nie podda, nie nastąpi poważne

uszkodzenie. Ale w innych rejonach, nieumocnionych, woda dociera w głąb miasta, pojawia się na ulicach i w piwnicach.

Dla Gdańska i Gdyni na obszarach niżej położonych może to stanowić problem, ale raczej nie dochodzi do przypadków dramatycznych. Do podtopień dochodzi zazwyczaj w Brzeźnie i w pobliżu rafinerii. Mocniej zagrożonym rejonem są Żuławy i miejscowości położone nad Zalewem Wiślanym. Nie ma badań określających częstotliwość występowania cofek, ale z historii znane są cofki sięgające pod Tczew.

Czy Gdańsk powinien rozważyć inwestycje w nowe wrota przeciwpowodziowe?

- Takie wrota miasto posiada, ale pamiętają one czasy Wolnego Miasta Gdańska i dziś ich skuteczność może być różna. Nad takimi rozwiązaniami warto się zastanowić w kontekście przekopu Wisły, a mianowicie, czy taka ingerencja nie sprowadzi dodatkowych zagrożeń. ●

PAWEŁ WOJCIECHOWSKI